

Iggy Pop And The Stooges
ZABRZMIAŁO ŚWIETNIE

Odcinek drugi sagi o reaktywacji The Stooges w składzie z gitarzystą, Jamesem Williamsonem. W maju tego roku Iggy Pop poinformował opinię publiczną, że wspólne występy, a nawet nagranie premierowego materiału jest prawdopodobne. Teraz mamy trochę konkretnów: w weekend 30 kwietnia-2 maja 2010 Iggy Pop And The Stooges (bo tak nazywał się zespół Iggy'ego z Williamsonem w składzie, który w 1973 roku wydał legendarny album *Raw Power*) wystąpił podczas festiwalu All Tomorrow's Parties w Anglii.



Pop zadzwonił do mnie i spytał, czy miałbym ochotę pograć znowu na gitarze – wspomina James Williamson wydarzenia sprzed pięciu miesięcy. Pomyślałem – a co mi tam! Tak więc ćwiczyliśmy utwory z „Raw Power”, „The Stooges”, „Fun House” i „Kill City”. I ostatecznie za-

brzmiało to świetnie. Zapytany o nowe kompozycje, odparł: Umiemy pisać piosenki. Można śmiało zakładać, że w pewnym momencie zaczniemy to robić na nowo.

Williamson zastąpił oryginalnego gitarzystę The Stooges, Rona Ashetona, który zmarł w styczniu. (jor)



Black Rebel Motorcycle Club
ZADZIWIAJĄCO ŁATWO

Jeśli chodzi o sytuację w obozie kalifornijskiego tria Black Rebel Motorcycle Club, można powiedzieć jedno: na pewno sporo się dzieje. Chociażby to, że zespół przygotował swoje pierwsze koncertowe DVD. *Od jakiegoś czasu fani nagabywali nas, żebyśmy zrobili coś takiego – mówi gitarzysta Robert Levon Been. I wyszło nam dużo lepiej, niż którykolwiek z nas przypuszczał. Jak twierdzi Been, zarejestrowane w 2007 roku w Berlinie, Dublinie i Glasgow Live jest owocem miłości, a nie czynsz, co się po prostu publikuje. Poza materiałem koncertowym na dysku znajdują się materiały ze studia, teledyski i wykonania akustyczne. Całość trafi do sklepów 10 listopada.*

To jednak nie wszystko. Zespół ostro zabrał się do pracy nad szóstym albumem studyjnym. *Po prostu nie możemy przerwać pisania – żartuje Been. Tworzymy w drodze, podczas prób dźwięku i wszędzie, gdzie się tylko da. Idzie nam zadziwiająco łatwo. Zespół ma napisanych ponad dwadzieścia piosenek, z których chce wybrać trzynaście-czternaście i nagrać album, który ukazałby się wiosną.* (jor)

The Rolling Stones
W KONTAKCIE

To może być współpraca roku! Pytanie jeszcze: którego? Keith Richards połączył siły z Jackiem White'em. Gitarzysta Stonesów nie chciał zdradzać zbyt wielu szczegółów, ale w rozmowie z „The Rolling Stone” przyznał, że wspólnie tworzą. *Lubię z nim pracować – stwierdził lakonicznie. Zrobiliśmy parę kawałków. W tej sytuacji padło pytanie o ewentualną współpracę The Rolling Stones z White'em jako producentem. Nie zamierzam puszczać w świat plotek – odparł Richards. Powiem jedynie, że pozostajemy z Jackiem w kontakcie. Potwierdził jednak, że zespół myśli o kolejnym albumie, który miałby zostać nagrany w przyszłym roku. Staram się zebrać chłopaków i w ten czy inny sposób to zrobimy. Ostatni jak dotąd album grupy Stonesów to A Bigger Bang z 2005 roku.*

Z informacji związanych z tematem: na początku września perkusista Charlie Watts zdementował plotki, jakoby miałby odejść na emeryturę. (jor)



Hasiok
INNA SYTUACJA



Zespół Hasiok zadebiutował w 1996 roku albumem *Brudny*, na którym interesująco połączony był rapujący śpiew z rockowymi gitarami – taki intrygujący jak na owe czasy przykład twórczości zaangażowanej z Górnego Śląska. Ostatnio formacja wydała swoją trzecią (w 2003 roku ukazała się jeszcze *Sila konketu*) płytę, *Znak niepokoju*. I po prostu pozostaje wierna wspomnianej formule. Ale też zaprosiła do udziału w nagraniach... Artura Gadowskiego z IRY i Macieja Maleńczuka.

Na początku zapytałem o nietypowy i dość skomplikowany proces powstawania nowej płyty. Odpowiadał współautor tekstów i większości muzyki, kryjący się pod pseudonimem Muzg. *Płyta była robiona w dwóch miejscach, najpierw w S-tone studio w Sosnowcu nagrywaliśmy tracki, łącznie z wokalami, i wysyłaliśmy do Sebastiana Piekarka, który nagrywał większość partii instrumentalnych i obrabiał całość technicznie i brzmieniowo... Praca zbiorowa pod moją redakcją – podsumował Muzg ze śmiechem. Razem z Roboorem (nominalnym wokalistą i frontmanem Hasioka) napisaliśmy teksty, a mnie się dostały do wykonania „Mściciel”, „Bankier”, „Galera” i „Adrian”.*

Zwraca uwagę drapieżność nowego materiału. *Galera czy Panzerfaust to bardzo mocne utwory. W muzyce wszystko zależało od przekazu. Jeśli opowiadaliśmy o panzerfauscie, to wydawało nam się, że najlepszą ilustracją będzie muzyka ostra, tylko taka da pożądaną efekt. Hasiok tworzy inaczej niż przy produkcji popowej, gdzie najpierw jest muzyka, a potem pisane do „rybki” słowa. U nas sytuacja jest inna: zaczyna się od ogólnego pomysłu, nad którym pracujemy razem z Robertem. I w zależności od tego, kto ma większą wenę albo więcej czasu – ten pisze tekst... A gdy już powstały słowa, od razu pojawiał się pomysł na sposób wykonania utworu.*

Teraz o słynnych gościach z płyty *Znak niepokoju* czyli o Gadowskim i Maleńczuku. *To nasi fani, po prostu chcieli to z nami zrobić – chwali się Muzg. Szczególnie Artura podziwiam,*

bo znalazł się w nowej dla siebie roli, absolutnie odmiennej od tego, co robi na co dzień. Utwór „Nie mam pieniędzy” to żart muzyczny, z którym sobie znakomicie poradził. Jak wpasował się w tę naszą rzeczywistość – będzie można też zobaczyć na teledysku. Co do Maleńczuka: nie ukrywam, że „Synu” pisany był „pod niego”... Niewątpliwie udało się.

W przypadku Hasioka faktycznie nadal decydującą rolę pełnią teksty. Ale płytę otwiera dowcipna *Wersja demo* z dyskotekowym wręcz refrenem, opowiadająca o kłopotach młodego małżeństwa. *Muzg: Chodziło o pewną hasłowość, bo mieliśmy bardzo fajny szlagwort do tego utworu. Wziął się z historii opowiedzianej przez przyjaciela: żona odmówiła mężowi pewnej czynności seksualnej, mówiąc o sobie, że przed ślubem to i owszem, ale to była jej wersja demo! Oparliśmy się na tym i postanowiliśmy stworzyć tę skoczną historię. Co ciekawe, niektórzy twierdzą że to kłypina z kobiet, inni zaś, że to świetna satyra na mężczyzn. Z kolei takie utwory jak Galera czy Bankier można odebrać jako protest przeciw obecnym stosunkom społeczno-ekonomicznym. Nie protest, raczej satyra na ludzi, którzy tkwią w systemie sprzedażowym i wierzą w niego jako w trwałą wartość. Oddają się temu, a efekt zazwyczaj jest taki jak w „Bankierze”. Może nie zawsze się wieszają, ale umierają psychicznie albo na zawal – wyjaśnił mój rozmówca. Co ciekawe, muzyka wspomnianego Bankiera nosi ślad inspiracji muzyką ludową i religijną!*

Charakterystycznym elementem twórczości Hasioka jest także podkreślanie śląskiego rodowodu grupy – poprzez stosowanie gwary w niektórych utworach. *Muzg: Robert jest rodowitym Ślązakiem, postuluje się gwarą bardzo naturalnie. Aczkolwiek teksty pisane gwarą powstają tylko wtedy, gdy jest to naprawdę uzasadnione. Kiedy chodzi o sprawy dotyczące Śląska, jak w „Heja Holda” czy w „Hanysie”. Wtedy również gwara jest czymś tworzącym nastroj.*

ŁUKASZ WEWIÓR

do 1987 roku numerze – *Nasza muzyka wzbudza strach*.
Zaś co do innych ciekawostek: w repertuarze tego koncertu znalazło się także *Coś dzieje się w mej biednej głowie*, znane tylko z singla. Jedyny utwór tamtego Perfectu napisany nie przez Holdysa (przez Sygutowicza). Największą ciekawostką jest jednak (notabene zagrani na obu koncertach), nigdy wcześniej nie wydany żywiolowy *Taniec dziecku*, z wokalizą lidera. Wprawdzie sprawia to wrażenie bardziej pomysłowe niż gotowej kompozycji, ale i tak słucha się z przyjemnością.
Jak wspomniałem, jakość nagrania i wykonania tego materiału nie odpowiadają dzisiejszym standardom, ale energia zawarta w muzyce, klimat i wartość historyczna powodują, że warto ten album mieć.

MICHAŁ KIRMUĆ



RÓŻNI WYKONAWCY Antologia muzyki rozrywkowej w Kaliszu 1962-1990

Edytor

Nie zapomnieć – Młody Blues; Błękitny blues - Młody Blues; Dokąd idziesz - Młody Blues; Move Over - Grupa Kalisz; Dla niej - Efekt; Utwór instrumentalny - Trzeci Skład; Blues-nie blues - Trzeci Skład; Utwór instrumentalny - Trzeci Skład; Utwór instrumentalny - Trzeci Skład; Z Tobą tańczyć - 62-800; Pożegnanie z 62-800 - 62-800; Na przelocie - 62-800; Filus - Hush; Jak każdy człowiek - Hush; Bądź człowiekiem - Hush; Testament dzieciństwa - Fantom Dzieciństwa; Filus - Fantom Dzieciństwa; Wywiadwiduizowani - Rekonstrukcja; FMR Jarocin 1983 - Rekonstrukcja; Helikopter - Rekonstrukcja; Mamo - Skowyt; Dokąd idziesz - Skowyt; Utwór instrumentalny - Skowyt; Zabij go - Natasha; Owyliczajca - Natasha; Agony - Natasha; Nie mów nic - Tanger; Utwór instrumentalny - Przemysław Łukasiewicz; Taki mój los - Przemysław Łukasiewicz i Mad Band; Spadek - Przemysław Łukasiewicz i RMI
■ Różne składy ■ Różni producenci

Kalisz nie ma co prawda takich załug dla polskiego rocka jak pobliski Jarocin, ale nie znaczy to, iż w najstarszym mieście w kraju nie działy się rzeczy godne uwagi rockowego kronikarza. Niniejsza *Antologia...* to właśnie ambitna próba podsumowania wkładu kaliskich artystów i działaczy w rozwój muzyki doby PRL-u. Stworzona głównie z myślą o mieszkańcach i sympatykach wielkopolskiego grodu, ale na tyle interesująca i pełna archiwalnych rarytasów, że spokojnie może zaspokoić apetyt każdego kolekcjonera muzycznych pamiątek z czasów minionej epoki.

Na dwóch płytach znajdziemy blisko dwie i pół godziny muzyki, której nie sposób usłyszeć gdzie indziej. Odpowiedzialny za

stworzenie tej kompilacji Andrzej Dąbrowski wraz z Jackiem Krzaklewskim (z Perfectu) wydobyli z archiwów i odrestaurowali stare, nie zawsze profesjonalne nagrania zespołów, o których dziś mało kto pamięta, a które miały swego czasu swoje pięć minut.

Dzięki temu możemy się zapoznać choćby ze znakomitą jak na owe czasy (początek lat 80.) twórczością grupy Rekonstrukcja, która swoim żywiolowym hard rockiem wywalczyła nagrodę publiczności w Jarocinie AD 1982. I gdyby nie ówczesne realia (cenzura, powołania do wojska, mizéria organizacyjna), miałyby spore szanse na wielką karierę.

Świetnie prezentują się też dokonania dwóch formacji spod znaku jazz rocka – dowodzonej przez rewelacyjnego skrzypka Piotra Michere (grał później m.in. u boku Marka Grechuty) i święcącej największe triumfy u zarania lat 70. Grupy Kalisz oraz nieco późniejszego (przełom lat 70. i 80.) i nawiązującego w większym stopniu do „czarnej” muzyki Trzeciego Składu. Instrumentalna wersja pamiętnej *Move Over* z repertuaru Janis Joplin w wykonaniu tej pierwszej to prawdziwa jazzrockowa perelka.

A oprócz tego mamy m.in. pionierskie, przypominające trochę ówczesną twórczość Czesława Niemena nagrania zespołu Młody Blues (z 1970 roku), balansującą między bluesem a graniem spod znaku The Police grupę 62-800 (ponoć najbardziej znany kaliski band przełomu lat 70. i 80.), nawiązujący do rocka progresywnego i dokońca Deep Purple Hush, bluesrockowy Skowyt czy punkową, odwołującą się miejscami do folkloru rosyjskiego Natashę.

Oczywiście jakość nagrań (głównie radiowych, koncertowych i amatorskich) często pozostawia wiele do życzenia, wykonawstwo też nie zawsze jest najwyższych lotów, ale nie można zapominać, że obcujemy ze swoistym dokumentem, świadectwem minionych czasów. Znakomitym uzupełnieniem muzyki jest też dołączone do płyt, licząca ponad 100 stron książka, w której Andrzej Dąbrowski z kronikarską skrupulatnością odnotowuje wszelkie znaczące fakty z historii kaliskiej muzyki, od lat 60. do początku 90., kreśląc przy okazji sugestywny obraz czasów, gdy o dobrym sprzęcie grającym można było tylko pomarzyć, największym marzeniem

wielu zespołów była współpraca z zakładowymi domami kultury, a uczestnictwo w ogólnopolskim przeglądzie grup młodzieżo-

wych wiązało się z obowiązkiem wizytą u fryzjera.

MAREK ŚWIRKOWICZ



HASIOK Znak niepokoju

Box Music

Wersja demo; Nie mam pieniędzy; Mściciel; Heja Holda; Galera; Bankier; Hany; Synu; Panzerfaust; Żle jest; Adrian ■ Skład: nie podano ■ Produkcja: Sebastian Piekarek

Trzecia płyta zespołu Hasiok – po śląsku: śmietnik – faktycznie przypomina taką muzyczną „sałatkę śmietnik”. Eklektyzm muzyki (główny autor repertuaru: Muzg) zaczyna się od mieszanicy rockowych gitarowych riffów, żywej perkusji, elektronicznych beatów, hip-hopowych partii wokalnych. Ale to tylko punkt wyjścia, naprawdę brak ograniczeń.

CD *Znak niepokoju* zaczyna się od *Wersji demo* z zartobliwym wierszykiem (*otwieram browara wkładam se dres/ grzebe se w jajach oglądam se mecz/ to nowy twój mąd masz czego chesz/ moja miła nie drzyj ryla, co to dzisiaj da/ wersja demo się skończyła, tera jestem ja*) prezentowanym na tle ostрых core'owych riffów. Refren tego utworu to mieszanka disco polo i dance, chociaż w tle wciąż słychać mocne gitary. Natomiast podkład *Nie mam pieniędzy* oparty jest na reggae, ale takim z rodzaju „summer hits”. Co ciekawe w tym humorystycznym słowie wolnożyłemu i bardziej powstydzilby się Sidney Polak, udziela się frontman IRY, Artur Gadowski. Z kolei w utworze *Synu* słyszemy głos Macieja Maleńczuka, lidera Homo Twist. W transowym *Mścicielu* muzyk Hasioka świetnie dają sobie radę już bez pomocy z zewnątrz. A na dokładkę otrzymujemy hardcore'owe, mocarne, zgoła KNŻ-owe gitary w *Galerze*, domieszkę ludowych melodii w *Bankierze*, śląską gwara w *Hany* i *Heja Holda*, jest też funkcjony klimat, mogący kojarzyć się z Blendersami – w *Żle jest*. W *Panzerfaust* robi się nawet metalowo, choć oczywiście synkretyzm i humor Hasioka także tu są obecne.

Twórczość tej formacji spotkała się z uznaniem w czasach debiutanckiej płyty *Brudy* z 1996 roku. Myślę, że i dziś ma spore szanse powodzenia, lecz

rockowym ortodoksom nie musi przypaść do gustu.

ŁUKASZ WEWIÓR



SONNEILLON Polymorphous

Let Them Come Productions

Prologue; Stream Of Obscure Consciousness; And I've Awaken; Pluralis Majestatis; Lost Lonely Soul; Into The Unknown; Epilogue; Upon The Crimson Moon (bonus track) ■ Skład: Seth - voc; Valsimot - g; Beh - b; Spirit - k ■ Produkcja: Dominik Wawak

Symfoniczny black metal chyba pozostanie reliktem lat 90., wtedy to powstała większość najważniejszych dzieł tego nurtu. Oczywiście nie oznacza to, że od czasu do czasu nie trafi do nas jakieś ciekawe wydawnictwo reprezentujące ten styl. Tak jest w przypadku debiutanckiego albumu pochodzącego z Bielsko-Białej zespołu Sonneillon. Na *Polymorphous* jest sporo świetnie zagranych, ciekawie zaaranżowanych, ekstremalnego metalu. Kwartet lubi kontrasty: *Stream Of Obscure Consciousness* otwierają smyczki, po chwili wchodzi ostre blasty (wprawdzie z automatu perkusyjnego, ale brzmią jak prawdziwe) i agresywne riffy, w tle pobrzmiwają zaś symfoniczne aranżacje (oczywiście uzyskane przy pomocy klawiszy). W pewnym momencie gitary milkną, a my przez kilkanaście sekund słuchamy fortepianowych pasażów. W *And I've Awaken* agresja ustępuje miejsca wolnożyłemu i bardziej melodyjnemu interludium, po którym powracają brutalne gitary i growl, charczący makabryczne teksty w rodzaju: *I'm like a death, cutting down the heads/ Which are falling, drowning in blood*. Podobne zwolnienia pojawiają się także w *Lost Lonely Soul*, choć tutaj elementy symfoniczne są mniej słyszalne, utwór ma bardziej szorstki charakter.

Orkiestrowe partie nie tylko wygładzają brzmienie, czasem je nawet wzmacniają. Tak jest w *Into The Unknown*, gdzie nastrojowy wstęp wykorzystuje tylko gitary, a smyczki i fortepian mają za zadanie spotęgować chaos, gdy wchodzi agresywne granie, choć i tu pod koniec utworu partiami smyczków stają się bardziej melodyjne.

Album uzupełniają trzy instrumentalne kompozycje,

oparte tylko na symfonicznych instrumentach (*Prologue, Pluralis Majestatis i Epilogue*), a także bonusowe nagranie *Upon The Crimson Moon*. Nie licząc ich, na *Polymorphous* znajduje się nieco ponad 20 minut muzyki. To niewiele, ale jest to granie bardzo sprawne technicznie i niebanalne kompozycyjnie. Gdyby Sonneillon powstał 15 lat temu, zespoły takie jak Emperor, Dimmu Borgir, Limbionic Art czy Cradle Of Filth miałyby poważną konkurencję.

ROBERT FILIPOWSKI



SPIRAL Urban Fable

Ars Mundi

The City; It's Gone; Golem And The Cat; Madhatter's Tea; Through The Cellar Door; Orange Tree; Digital Whales; Cathedralworm Part I; Cathedralworm Part II; White Feathers From The Sky ■ Skład: Urszula Wójcik - voc; Mateusz Mazur - g; Grzegorz Kyc - g; Brunon Lubas - b; Filip Smigel - dr; gościnnie: Sylwia Chmiel - voc; Katarzyna Michno - voc; Natalia Kmita - viol; Nikola Trojnar - cello; k; Naralia Wrona - t; Maciej Zeman - syntezatory ■ Produkcja: Mateusz Mazur

Ktoś, kto słyszał wydaną w zeszłym roku EP-kę *Under The Cold*, musiał zwrócić uwagę na Spiral i na poszukiwania grupy, ogniskujące się wokół progresywnego rocka i metalu. Debiutancka płyta długogrająca, zatytułowana *Urban Fable* pokazuje, jak bardzo zespół poszerzył zakres swoich zainteresowań przez ostatni rok.

Wstęp *The City* kojarzy się z dokonaniem Björk, głównie dzięki wokalistce Urszuli Wójcik i jej dziecięco-wysokiemu śpiewowi. Coś z Beth Gibbons z Portishead słychać natomiast w *Golem And The Cat*. Także odnajdziemy tu muzyczne inspiracje triem z Bristolu (triphopowy rytm), choć są też ostrzejsze riffy. I te mocniejsze gitary przypominają o kolejnej sferze zainteresowań rzeszowian. Początek *Madhatter's Tea* z charakterystyczną linią basu przywołuje skojarzenia z grupą Tool, choć te cięższe, rytmiczne riffy kontrastują z łagodnym głosem i przestrzennym, rozmytym tłem. Utwór przechodzi w *Through The Cellar Door*, ruszający w kierunku maszynowego grania postmetalowego. Dalej znajdziemy także inspiracje graniem shoegaze'owym (*Digital Whales*), natknijemy się też na połączenie akustycznych gitar z agresywną elektroniką w industrialnym *Cathedralworm Part I*.